



Święto Wojska Polskiego



Przedstawiciele Ambasady RP na czele z Ambasadorem RP na Ukrainie Bartoszem Cichockim i Ataszatu Wojskowego RP oddali cześć pamięci poległym bohaterom Polski na Cmentarzu Wojennym w Bykowni

W historycznej pamięci ludzkości dzień 15 sierpnia 1920 roku utrwalił się na wieki jako heroiczny fakt zwycięstwa wojska polskiego i polskiego patriotyzmu narodowego nad bolszewickim okrucieństwem - wyczynu, który uratował Europę od bestialstwa barbarzyńców spod czerwonego sztandaru. Wówczas

to, 102 lata temu, Moskwa pożądała (jak i dziś postrzegamy to w tradycji rosyjskiej) poszerzyć na cały kontynent tak zwaną „rewolucję proletariacką, żeby „za wszelką cenę” wybudować nowe imperium totalitarne na przestrzeniach od Dalekiego Wschodu po Atlantyk.

Ciąg dalszy na str. 4

Fundusz dla ukraińskich sierot i kobiet

Rusza fundusz imienia błogostawionego Klemensa Szeptyckiego, mający na celu pomoc ukraińskim sierotom wojennym i kobietom uwolnionym z niewoli - poinformował w Kijowie szef KPRM Michał Dworczyk. Dodał, że każde dziecko objęte tym programem będzie miesięcznie otrzymywało około 5 tys. hrywien (ok. 630 złotych). (Patrz str. 4)



BARTOSZ CICHOCKI: Byliśmy w Polsce przekonani, że Ukraińcy nie ulegną w tej wojnie

Wskutek otrzymanej pomocy nastąpiło wśród Ukraińców jakby nowe odkrycie Polski, zachwyt nad Polską. Istnieje świadomość obu stron, że mamy unikalną szansę w relacjach polsko-ukraińskich uregulowania iskrzących spraw - mówi Bartosz Cichocki, Ambasador RP w Kijowie.

[PLUS.POLSKATIMS.PL](https://plus.polskatims.pl)

- Jak wygląda obecnie codzienne życie w Kijowie? Czy w stolicy Ukrainy widzi się i czuje wojnę?

- Trochę tak, a trochę nie. Z jednej strony miasto wróciło do życia, ruch uliczny, ilość osób na ulicy wróciła prawie do stanu sprzed wojny. Restauracje, centra handlowe, przychodnie, bazy działają, natomiast widać na ulicy wielu mężczyzn po operacjach, po zabiegach. To są mężczyźni, którzy wrócili z frontu. Widać dużo mundurowych, a także samochodów terenowych przystosowanych do potrzeb wojska. I - co jest trudniejsze do zmierzenia - panuje atmosfera wyczekiwania, cisza przed burzą.

- Słychać syreny alarmowe?

- Tak, wyją co jakiś czas syreny. Oczywiście Kijów nie zapomina, że toczy się wojna. Nie zapomina, że ona może być także wznowiona blisko Kijowa - do granicy z Białorusią jest sto kilkadziesiąt kilometrów.

- Do nas w Polsce docierają głównie doniesienia z linii frontu na wschodzie Ukrainy, gdzie sytuacja wydaje się trudna. Rosja stosuje taktykę spalonej ziemi, prowadzi ofensywę. Czy pana zdaniem jest szansa na szybkie skończenie tej wojny?

- Nie mam w szufladzie szklanej kuli, mogę natomiast przytoczyć tutejsze opinie. Są one skrajne. W tym tygodniu szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak stwierdził, że ta wojna musi się zakończyć przed zimą. Widać determinację władz ukraińskich, by szybkimi działaniami wojskowymi i motywowaniem społeczności międzynarodowej do zastosowania jeszcze mocniejszych sankcji przymusić Rosję do rozmów pokojowych. Chodzi o to, by przed zimą móc rozpocząć proces odbudowy kraju.

- Kraj jest mocno zniszczony?

- Gospodarczo Ukraina bardzo ucierpiała. Miliony osób musiały opuścić swoje domy. Za kilka miesięcy będzie zima i już trzeba się do tego sezonu przygotować. Z drugiej strony jest wiele opinii ekspertów, którzy mówią, że ta wojna może trwać jeszcze kilka lat. Ona być może nie będzie pochłaniała aż takiej jak wcześniej liczby ofiar, być może dzięki zastosowaniu nowoczesnego uzbrojenia przesyłanego przez Zachód nie będzie ginąć kilkuset obrońców ukraińskich na dobę. Być może Rosjanie nie będą mogli dokonywać rajdów pancernych w głąb terytorium, ale coś w rodzaju pełzającego w obie strony frontu, a także uderzenia rakietowe mogą pozostać.

- Ukraińcy pomagają wspierać zagranicą?

Na pewno punktem zwrotnym było ujawnienie rosyjskich zbrodni w Buczy. To okropieństwo zmieniło podejście wielu państw na zachodzie. One zaczęły faktycznie przekazywać Ukrainie to uzbrojenie, które było konieczne. Chodzi przede wszystkim o wyrzutnie rakiet kierowanych dalekiego zasięgu, wieloprowadnicowe wyrzutnie rakiet, haubice, czołgi i pojazdy opancerzone. To uzbrojenie pozwoliło Ukraińcom na niszczenie rosyjskich składów amunicji, punktów dowodzenia, infrastruktury zaopatrzenia wojsk. I to zmieniło obraz tej wojny.

Ciąg dalszy na str. 2-3

BARTOSZ CICHOCKI: Byliśmy w Polsce przekonani, że Ukraińcy nie ulegną w tej wojnie

Ciąg dalszy ze str. 1

- **Pytanie, czy ta pomoc ze świata będzie płynąć nadal. Coraz więcej w społeczeństwach zachodnich mówi się o problemach energetycznych, zbliżającej się zimy. Czy ukraińskie władze widzą zagrożenie, że pomoc świata osłabnie?**

- Pamiętam rozmowę prezydenta Zełenskigo z przedstawicielami polskiej delegacji jeszcze wiosną, który wyrażał obawę, że zainteresowanie sprawą Ukrainy zacznie opadać już latem - m.in. na tle innych kryzysów czy wyzwań. Widzimy, że on niestety miał rację, choćby po tym, że ta bestialska zbrodnia w Oleniwece nie odbiła się na świecie szerszym echem, poza oczywiście naszym regionem.

Dlatego trzeba walczyć o tę uwagę i konsolidację międzynarodowej opinii publicznej. Nawet jeśli dzisiaj już są najnowsze systemy artyleryjskie na Ukrainie, to wciąż potrzebna jest ogromna ilość amunicji do nich. Potrzebne są części zamiennie, serwisowanie. Ta wojna tygodniowo zużywa mnóstwo uzbrojenia, sprzętu i ogromne środki finansowe. We wtorek minister spraw zagranicznych i przewodniczący OBWE Zbigniew Rau, przebywając w Kijowie, usłyszał od władz ukraińskich bardzo poważne zaniepokojenie, że pakiet pomocy makrofinansowej z Unii Europejskiej, w wysokości blisko 9 miliardów euro, jest blokowany przez jedno z państw członkowskich.

- **Ukraina potrzebuje bardzo pieniędzy?**

- Tak, państwo ukraińskie teraz działa niestety na kropłowie pomocy makrofinansowej z zewnątrz. Wpływy z podatków spadły dramatycznie. Wiele osób nie może podjąć pracy lub obawia się jej podjęcia. Ogromna część terytorium została zajęta. Rosjanie nie tylko, że ukradli to terytorium, to je niszczą. Nie dają ludziom możliwości pracy i utrzymania się. Potrzebna jest kropłówka finansowa z zagranicy i mówimy tu o miliardach euro w skali kwartału. Eksperti szacują, że gospodarka Ukrainy skurczyła się o połowę.

- **Jak na tych terenach ludzie przetrwają zimę?**

Nie wiemy na razie, jaka ta zima będzie, ale wiemy, że w wielu regionach jest problem z dostarczeniem wody i elektryczności. Globalnie rzecz ujmując, nie powinno

zabraknąć ani gazu, ani elektryczności, bowiem bardzo spadła konsumpcja energii. Z drugiej strony jednak zniszczona jest znaczna część infrastruktury. Na przykład w regionie donieckim są ogromne problemy z dostarczaniem wody pitnej. Przepompownie wody zostały zniszczone, albo woda została skażona.

Zatem nawet zakładając, że ta wojna się przed zimą skończy, jak przewiduje pan Jermak, to ogromne środki będą potrzebne, żeby umożliwić bytowanie ludzi i funkcjonowanie gospodarki na niektórych terenach. Kijów pozostaje obecnie - można powiedzieć - oazą spokoju, ale napięcie wciąż pozostaje. Rosjanie skupili swoją uwagę na Mikołajowie, na Odessie, ale na przykład we wtorek wystrzelili kilka rakiet w głąb terytorium Ukrainy. Większość z nich zestrzeliła obrona przeciwlotni-

Minister Rau na konferencji prasowej bardzo wyraźnie podkreślił, że OBWE nie opuści Ukrainy i znalezione zostanie rozwiązanie, by mimo sprzeciwu Rosji, która jest członkiem OBWE, organizacja ta aktywnie wspierała Ukrainę w zakresie pomocy humanitarnej, odbudowy państwa. To się mogło Rosji nie spodobać.

- **Jak w Kijowie postrzegana jest polska pomoc Ukrainie? Z punktu widzenia Polski jest ona bardzo hojna. Niektórzy mówią, że zbyt hojna.**

- My pomagamy Ukrainie bardzo szczerze. Podczas wizyty ministra Raua na każdym spotkaniu - a został przyjęty przez prezydenta Zełenskigo, przez premiera Szmyhala i ministra spraw zagranicznych Kułebę - każda rozmowa zaczynała się od długich, szczegółowych podziękowań. Widać więc, że nasza pomoc jest

Nie ma tutaj wiary w to, że udałoby się osiągnąć kompromis, gdyby dzisiaj się rozpoczęły negocjacje. Ukraińcy zdają sobie sprawę, że tylko uzyskanie przewagi na polu bitwy może zmusić Rosjan do modyfikacji swoich działań - oraz sankcje międzynarodowe. To jest oczywiście wysoki koszt dla wszystkich partnerów Ukrainy, który i my płacimy, ale ponosimy go po to, by w którymś momencie ta wojna nie wybuchła również na naszym terytorium. Ja rozumiem, że dla wielu Polaków, Czechów, Słowaków, Litwinów ta wojna i nasze sankcje oznaczają wyrzeczenia własne, ale pamiętajmy, że my to robimy też dla siebie.

- **Dla naszego bezpieczeństwa.**

- Tak. Bo dopóki Ukraińcy narażają swoje życie, to naszym obowiązkiem, dla naszego własnego dobra jest niesienie



ca, ale jeden pocisk spadł dziesięć-piętnaście kilometrów od polskiej granicy. Nie jest więc tak, że ta wojna toczy się tylko na wschodzie, a reszta kraju jest bezpieczna.

- **Czy wystrzelenie tej rakiety w cel znajdujący się blisko polskiej granicy było celowe? Czy mamy się czego obawiać, skoro rakiety tak blisko naszej granicy spadają?**

- Bez względu na miejsce uderzenia tej rakiety musimy rozumieć, że jest ryzyko rozlania się tego konfliktu. Ta wojna Władimira Putina nie toczy się o Charków, Siewierodoneck, czy Mariupol. Ona się toczy o powrót do układu sił z czasów zimnej wojny. Nawet gdyby działania wojenne nie miały się toczyć na terytorium Polski, to by dramatycznie pogorszyło poziom naszej suwerenności i naszego bezpieczeństwa. Nie wiem, co mogło być faktycznym celem wtorkowego uderzenia rosyjskiego, ale nie wykluczałbym, że zbieżność ostrzału z wizytą w Kijowie przewodniczącego OBWE nie była przypadkowa.

doceniana i ona jest hojna. Minister podczas swej wizyty odwiedził między innymi miasteczko kontenerowe w Buczy - to jedno z wielu miasteczek dla uchodźców wewnętrznych na Ukrainie, które finansuje polski rząd poprzez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych. To jest tutaj naprawdę bardzo doceniane. Te miasteczka modułowe są naszą marką.

Tyle że to wszystko jest kropłą w morzu potrzeb. Mówimy o miliardowych w euro zastrzykach do budżetu co miesiąc, tysiącach pocisków artyleryjskich dziennie, dziesiątkach systemów artyleryjskich, setkach czołgów i tak dalej. To jest niestety wojna wywołana przez potęgę konwencjonalną i atomową. Przez władzę, która za swój główny cel uznała zniszczenie Ukrainy i jest gotowa poświęcić życie dziesiątek tysięcy swoich żołnierzy, nie licząc sprzętu, by ten cel osiągnąć.

- **Negocjacje nie są dzisiaj rozważaną opcją?**

Rosjanie się nie cofną, jeśli nie zostaną do tego zmuszeni.

Zjednoczonymi. Zresztą takiemu podejściu sprzyjał format negocjacji po inwazji rosyjskiej w 2014 roku, kiedy ustalono komunikację w formacie normandzkim (Ukraina, Rosja, Niemcy i Francja - red.). Kijów do wojny patrzył na zachód ponad naszymi głowami, a teraz nastąpiło odkrycie Polski i zachwyt Polską. Mówiliśmy o pomocy państwowej dla Ukrainy, ale tutaj również bardzo dobrze widzi się tę pomoc zwykłych ludzi, Polaków, którzy przywożą pomoc humanitarną, czy tych, którzy w Polsce przyjmują pod swój dach ukraińskie kobiety i dzieci.

- **Jakie są przejawy tego odkrycia Polski?**

- Ludzie na przykład spontanicznie sprzątają polskie cmentarze, niefunkcjonujące od 1943 roku, a czasem jeszcze od XIX wieku. Zbierają się wspólnoty jakiejś wsi czy miasteczka i idą porządkować polski cmentarz, bo chcą się w jakiś sposób odwdzięczyć za pomoc. Ukraińcy wiedzą, że dla nas - jak i dla nich - pamięć o przodkach jest ważną sprawą tożsamościową. Oni też wiedzą, że na terenie dzisiejszej Ukrainy przed wojną żyło wielu Polaków. Pamięć o tym współzyciu jest różna. Czasami się wypomina jakieś niesprawiedliwości sprzed II wojny światowej. Część z tych wspólnot pamięta krzywdy, które same wyrządziły Polakom podczas wojny. To nie sprzyjało dobrym relacjom.

- **Czy te trudne momenty historii ukraińsko-polskiej da się przelamać na kanwie obecnej fali entuzjazmu? Ambasador Ukrainy w Berlinie Andrij Melnyk niedawno postawił fałszywą i nie do przyjęcia tezę, mówiąc m.in. o Polsce, jako wrogu Ukrainy w czasie II wojny.**

- Ta wypowiedź wskazuje, że mimo tych pozytywnych emocji, które dziś obserwujemy, upiory przeszłości nie śpią. Drobną iskrą bardzo łatwo może spowodować wybuch. Ja natomiast zwracam uwagę na to, co się stało już po tej wypowiedzi, a co jest zupełnie bezprecedensowe. Otóż ministerstwo spraw zagranicznych Ukrainy odcięło się w oficjalnym komunikacie od wypowiedzi ambasadora Melnyka. Rzecznik prasowy MSZ Ukrainy stwierdził, że ta wypowiedź nie jest odzwierciedleniem stanowiska ministerstwa. W ciągu trzech lat swojej służby tutaj miałem do czynienia nie raz z wypowiedziami osób publicznych, czy decyzjami władz samorządowych o nazywaniu ulic czy stawianiu pomników osobom, które miały na rękach krew polską, żydow-

Ciąg dalszy na str. 3

Zakończenie ze str. 2

ską, czeską. Występowaliśmy zawsze ze sprzeciwem w takich sytuacjach i wtedy raczej byłem pouczany, żebym się nie wtrącał, że to są wewnętrzne sprawy ukraińskie.

Dzisiaj ten klimat się zmienia. Nawet jeśli dochodzi do wypowiedzi takich, jakie pan przytoczył, to staramy się – my i Ukraińcy – wyciągnąć z tego jak najszybciej wnioski, aby wspólnie to rozwiązać.

Trzeba również doceniać, że w tym procesie historycznego dialogu odnotowaliśmy kilka pozytywnych gestów. Zniknęły płyty osłaniające posągi lwów na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, ministrowie kultury podpisali memorandum w sprawie procedury przyjmowania wniosków o ekshumację i już jeden taki wniosek ze strony polskiej wpłynął i jest rozpatrywany. Trzeba też powiedzieć o bardzo konstruktywnym dialogu. Przecież w okresie przed agresją i już po rosyjskiej agresji tutaj w Kijowie było już kilkanaście wizyt z Polski najwyższego szczebla. Za każdym razem te sprawy historyczne są poruszane.

- Jaka jest atmosfera tych rozmów?

- Istnieje świadomość obu stron, że mamy unikalną szansę w relacjach polsko-ukraińskich, ale też że te rzeczy, wokół których iskrzyło, trzeba uregulować. Trzeba zakotwiczyć te dobre relacje w rozwiązaniach prawnych. Ostatnio na Ukrainie została podpisana ustawa o specjalnym statusie Polaków w tym kraju, analogiczna do wcześniejszej ustawy nadającej Ukraińcom w Polsce specjalny status. Te trudne tematy zatem nie znikają, tylko wokół nich tworzymy teraz konstruktywny nastrój i docenienie, że te problemy są naprawdę ważne i nie można ich tak sobie odłożyć.

Oczywiście podstawową kwestią dzisiaj jest to, o czym mówił prezydent Andrzej Duda pod koniec lipca do uczestników II Szczytu Pierwszych Dam i Dżentelmenów w Kijowie: Rosja musi tę wojnę przegrać. Świat nie może sobie pozwolić na sytuację, żeby ktokolwiek, kto chce siłą zmieniać granice i dopuszcza się masowych zbrodni, odniósł sukces. Wsparcie obronne, humanitarne, finansowe Ukrainy, sankcje i izolacja Rosji oraz pomoc w odbudowie Ukrainy to są priorytety na dziś.

- W Europie Zachodniej świadomość konieczności wsparcia Ukrainy jest chyba niższa niż w naszym regionie.

- Na pewno, jednak należy sobie zadać pytanie, czy wobec takiej skali zniszczeń i zbrodni

BARTOSZ CICHOCKI: Byliśmy w Polsce przekonani, że Ukraińcy nie ulegną w tej wojnie

można osiągnąć wystarczający poziom wsparcia? Nie chcę nikogo usprawiedliwiać, jednak zwracam uwagę, że na przestrzeni kilku miesięcy stanowiska państw się bardzo wyraźnie zmieniły. Przypomnijmy sobie, że przez pierwszych kilka tygodni trwała dysku-

go traktatu dobrosąsiedzkiego pomiędzy naszymi krajami? O projekcie tym mówił w maju w Kijowie prezydent Andrzej Duda podczas słynnego przemówienia w Werchownej Radzie Ukrainy.

- Prace nad tym traktatem postępują po obu stronach

Zatem musimy zadać sobie pytanie, czy będziemy się przyglądać, jak Ukraina się wykrwawia i w końcu zwycięża, a potem przez dekady będzie się odbudowywać, co też wprowadzi długotrwały stan niestabilności u naszych granic, czy raczej nie zewrzeć teraz szeregów, zdobyć się na jeszcze większy wysiłek i przyspieszyć to zwycięstwo, a w efekcie skrócić okres odbudowy oraz przywracania stabilności.

sja z Niemcami, czy Nord Stream 2 ma działać czy nie. Dziś nie ma już tego tematu. Potem była dyskusja i stanowisko niektórych krajów, że one broni Ukrainie dostarczać nie będą. Dzisiaj dostarczają. Może nie zawsze taką broń, jakiej chcą Ukraińcy, i w odpowiedzi do sytuacji ilości, ale idzie tu współpraca międzynarodowa we właściwym kierunku.

Mamy siedem pakietów sankcyjnych. To nie jest jeszcze poziom presji, z którego jesteśmy w pełni zadowoleni, ale jednak siedem pakietów zostało przyjętych. A pracujemy nad następnymi. Odbyły się cztery konferencje natowskie w Rammstein w sprawie koordynacji wsparcia militarnego Ukrainy. Ono jest bezprecedensowe.

Żadne państwo natowskie nie otrzymało nigdy takiej pomocy, jak Ukraina, która w NATO nie jest. Dotyczy to również bardzo pogłębionego wsparcia wywiadowczego, satelitarnego, szkolenia żołnierzy ukraińskich na poligonach w Zjednoczonym Królestwie, Polsce, Stanach Zjednoczonych i innych krajach.

Potrzebny jest także dalszy wysiłek, dopóki Ukraina nie odeprze tego ataku, a później jeszcze przez wiele lat wsparcie w procesie odbudowy. Społeczność międzynarodowa nie może sobie pozwolić na upadek wojskowy czy społeczno-gospodarczy Ukrainy. To by pokazało wielu państwom, że taka polityka agresji i deptania prawa międzynarodowego się opłaca.

- Wracając do relacji polsko-ukraińskich. W jakiej fazie znajduje się projekt nowe-

i na razie jesteśmy w fazie prac wewnętrznych w każdym z krajów. Niedługo przejdziemy do fazy pracy wspólnej i porównamy projekty, jakie wypracowała każda ze stron. Niektóre oczekiwania zapewne będą spójne, inne nie, ale to jest normalne. Nie chodzi nam też tutaj o odkurzenie starego traktatu z 1992 roku, ale przygotowanie całkiem nowej wersji, przystającej do nowych realiów. Mamy dziś inną epokę i potrzebny jest kierunek i drogowskaz na następne dekady.

- W wywiadzie dla „Polski Times” prezydent stwierdził, że chce, aby ten traktat tak zbliżył Ukrainę i Polskę, jak Traktat Elizejski z 1963 roku pojednał Niemcy i Francję. Czy rzeczywistość po wygraniu przez Ukrainę tej wojny może ten kraj stworzyć z Polską taki silny blok w Europie Środkowej?

- Nie do mnie należy komentowanie słów prezydenta. Mogę tylko podkreślić, że to jest zupełnie inna jakość dokumentu. Strony Traktatu Elizejskiego na jego bazie rozwijały takie projekty jak NATO i Unia Europejska.

W postulowanym przez prezydenta dokumencie jest bardzo ambitny cel. Jak wiemy Ukraina w tej chwili nie należy ani do NATO ani do Unii Europejskiej, jednak widzimy, że w związku z Brexitem, z kryzysem strefy euro, teraz z kryzysem gazowym, agresją Rosji, że obecna architektura instytucjonalno-gospodarcza w Europie się radykalnie zmienia. To bardzo ciekawy sygnał od prezydenta i zobaczymy, co przyniosą wspólne prace polsko-ukraińskie.

- Po wybuchu wojny był pan jedynym ambasadorem Unii Europejskiej, który został w Kijowie. Zresztą ambasadory wielu innych krajów również wyjechali. Dlaczego pan został?

- Ambasadorowie nie są panami swojego czasu i miejsca. My jesteśmy na służbie. Ci ambasadorowie, którzy wyjechali, w większości nie wyjechali z własnej woli. Oni dostali takie instrukcje. Ja nie miałem formalnego polecenia na piśmie, by zostać w Kijowie, ale ono nie musiało zostać wydane. A to dlatego, że dosłownie dzień przed agresją prezydent Duda był w Kijowie, a kilka dni wcześniej minister Rau, i podczas każdej z tych wizyt padało zapewnienie z naszej strony wobec władz Ukrainy, że będziemy z nimi stali ramię w ramię, że ich nie opuścimy. W moim przypadku miało to po prostu wymiar dosłowny. Dla mnie było jasne, że ja tu zostaję. Poza tym myśmymy w Polsce mieli przekonanie, że Ukraińcy nie ulegną. To nie w Warszawie padały stwierdzenia, że Rosji wystarczą 72 godziny na zajęcie Kijowa. Może też dlatego nie widzieliśmy powodu, żeby opuszczać rząd ukraiński.

- Skąd się brało to przekonanie, że Ukraińcy będą się skutecznie i z taką determinacją bronić?

- Determinacja bierze się u Ukraińców z umiłowania własnej ziemi, rodziny i swojej wolności. A zdolność do skutecznej obrony bierze się moim zdaniem z faktu, że ta wojna w rzeczywistości toczy się od 2014 roku. Wielokrotnie osobiście rozmawiałem z przedstawicielami spółek polskiego sektora obronnego i jeszcze przed wojną często słyszałem, że korzystamy z doświadczeń Ukraińców. Oni na froncie od 2014 roku zbierali informacje o taktyce i sposobie działania rosyjskich sił zbrojnych. Myśmymy na przykład dostarczali im uzbrojenie, a oni mówili, że należy je skorygować w taki czy inny sposób, aby lepiej sprawdzało się na polu bitwy. Dzisiaj jest zresztą podobnie – Ukraińcy np. bardzo cenią drony polskiej produkcji, ale wnieśli swoje uwagi konstrukcyjne do jednego z modeli, które nasz producent uwzględnił. Zatem oni od siedmiu czy ośmiu lat zdobywali doświadczenie. Wielokrotnie rozmawiałem z wojskowymi na Donbasie i wyczuwałem u nich pragnienie, żeby wreszcie można było z Rosjanami walczyć. Wspólnota międzynarodowa wymuszała niejako na nich respektowanie

porozumień z Rosją, których z kolei Rosja nie przestrzegala. Dlatego wielu żołnierzy pod koniec lutego poczuło, że może wreszcie Rosjanom odplacić.

- A jaka jest rola prezydenta Zelenskigo w tej postawie Ukraińców. Czy to, że nie wyjechał z kraju miało duże znaczenie?

- Ogromne. Myślę, że gdyby skorzystał z amerykańskiej propozycji ewakuacji z kraju, to ten opór by się faktycznie załamał czy rozsypał. To jest operacja wojenna na trzech kierunkach: północnym, wschodnim i południowym. Operacyjno-dowódczy wymiar ukraińskich działań budzi najwyższe uznanie, co podkreślają nawet Amerykanie. Gdyby zabrakło zwierzchnika sił zbrojnych na terytorium Ukrainy, gdyby Ukraińcy zobaczyli, że nawet demokratycznie wybrani przywódcy nie wierzą w powodzenie obrony, to myślę, że wojna potoczyłaby się zupełnie inaczej. Obecność prezydenta, jego codzienny kontakt ze społeczeństwem i geniusz komunikacyjny odegrały kluczową rolę obok bohaterstwa i waleczności żołnierzy.

- Czy wierzy pan w zwycięstwo Ukrainy w tej wojnie?

- Tak, nie mam najmniejszej wątpliwości. O ile nie dojdzie do jakiegoś niezrozumiałego zwrotu, który spowodowałaby, że Zachód przestałby wspierać militarnie i gospodarczo Ukrainę i karać Rosję sankcjami – trudno mi nawet wymyślić powód, dla którego miałyby się to stać – to Ukraina się obroni. To jest tylko kwestia czasu, ale również skali ofiar i zniszczenia. Doskonale wiemy, że gdyby HIMARSy dotarły na Ukrainę wcześniej, to być może nie doszłoby do tragedii Mariupola. Ukraińcy po prostu stali 100 kilometrów od tego miasta, dzielił ich płaski teren, nie byli w stanie przesunąć linii frontu i byli zmuszeni przyglądać się beczynnemu tragedii swoich współtowarzyszy. Gdyby mieli te wyrzutnie, nie dopuściliby Rosjan do miasta. Zatem musimy zadać sobie pytanie, czy będziemy się przyglądać, jak Ukraina się wykrwawia i w końcu zwycięża, a potem przez dekady będzie się odbudowywać, co też wprowadzi długotrwały stan niestabilności u naszych granic, czy raczej nie zewrzeć teraz szeregów, zdobyć się na jeszcze większy wysiłek i przyspieszyć to zwycięstwo, a w efekcie skrócić okres odbudowy oraz przywracania stabilności.

PLUS.POLSKATIMS.PL

Święto Wojska Polskiego

Zakończenie ze str. 1



W czasie, gdy Ukraina walczy z rosyjskim najeźdźcą, wspominamy zwycięską Bitwę Warszawską 1920 roku stoczoną w toku wojny polsko-bolszewickiej, określaną także „Cudem nad Wisłą”. Sformułowanie to dodatkowo nabrało znaczenia religijnego, ponieważ wojska polskie pokonały Armię Czerwoną 15 sierpnia, czyli w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej.

W słynnej Bitwie Warszawskiej, która weszła do podręczników ze strategii i taktyki wojskowej wielu krajów świata, razem z Wojskiem Polskim brały udział również jednostki ukraińskie, między innymi – dywizja siczowych strzelców pod dowództwem generała Marka Bezruczki.

Właśnie 15 sierpnia, w rocznicę tego znamienego dnia, przedstawiciele Ambasady RP na czele z Ambasadorem RP na Ukrainie Bartoszem Cichockim i Ataszatu Wojskowego RP oddali cześć pamięci poległym bohaterom, pełni szczerych uczuć szacunku i wdzięczności odwiedzili miejsca polskiej martyrologii w Kijowie, w tym: Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni oraz Cmentarz Darnicki. Kwiaty i znicze złożono także na mogile 114 żołnierzy Wojska Polskiego (przede wszystkim 5 i 6 Pułku Piechoty Legionów), którzy walczyli w maju i czerwcu 1920 roku w obronie Kijowa na Przyczółku Browarskim i których prochy zostały przeniesione pod koniec lat dwudziestych do bratniej mogiły na Cmentarzu Bajkowa.

Na zakończenie uroczystości w kijowskim Kościele Katedralnym pw. św. Aleksandra odprawiona została Msza Święta w intencji Polski. ■

Wizyta

Fundusz dla ukraińskich sierot i kobiet

Ciąg dalszy ze str. 1

17 sierpnia ruszył fundusz imienia błogosławionego Klemensa Szeptyckiego, który jest patronem tego całego przedsięwzięcia, które ma na celu pomoc sierotom wojennym i kobietom uwolnionym z niewoli - oświadczył Dworczyk na konferencji prasowej 17 sierpnia 2022.

Szef KPRM poinformował, że została też uruchomiona strona internetowa, za pomocą której można występować o pomoc dla dzieci, które straciły rodziców w trakcie działań wojennych.

W ciągu roku możemy także zapomogi przyznać do 1600

dzieci. Każde dziecko, które będzie objęte tym programem, będzie miesięcznie otrzymywało równowartość około 5 tys. hrywien - przekazał Dworczyk.

Podkreślił, że rząd polski chce też pomóc kobietom, które zostały uwolnione z rosyjskiej niewoli i przeżyły tam traumę. „Takie kobiety, zgłaszając się do tego programu, będą mogły liczyć na jednorazową zapomogę w wysokości 80 tysięcy hrywien (ok. 10 tys. zł) oraz później pomoc związaną z pomocą psychologiczną i rehabilitacyjną” - podkreślił szef KPRM.

Dworczyk wyjaśnił, dlaczego na patrona funduszu wybrano błogosławionego Klemensa Szeptyckiego.

Był to duchowny z korzeniami i polskimi, i ukraińskimi, który w XX wieku ratował dzieci prześladowane przez Niemców. W XX wieku jednym z najstraszniejszych totalitaryzmów był niemiecki nazizm. W XXI wieku putinowska Rosja poprzez swój atak na Ukrainę sprawiła, że dzieci cierpią, dzieci są prześladowane i wymagają pomocy - mówił.

Wyjaśnił, że fundusz ten będzie obsługiwany przez rządową Fundację Solidarności Międzynarodowej w ścisłej współpracy z wicepremier Ukrainy Iryną Wereszczuk i jej ministerstwem.

Wicepremier Wereszczuk dziękowała rządowi Polski

za pomoc, którą Ukraina dostaje od początku rosyjskiej inwazji.

Pragnę podziękować Polsce i narodowi polskiemu za to szczerze i ogromne wsparcie, które otrzymujemy od Polski od 24 lutego i od wielu lat, kiedy rozpoczęliśmy swoją wojnę wyzwolenczą od imperium zła, od Federacji Rosyjskiej - mówiła Iryna Wereszczuk.

Rafał Dzieciołowski, prezes zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej, wskazał, że wspieranie najsłabszych ofiar wojny „zawsze jest powinnością ludzi uczciwych”. Fundacja dziękuje rządowi Ukrainy i Polski za to, że dzięki waszej współpracy możemy stworzyć program, który będzie służył

najsłabszym - powiedział.

Na działalność funduszu Klemensa Szeptyckiego polskie władze przeznaczyły około 8 mln zł. Fundacja Solidarności Międzynarodowej, która jest jego operatorem, przy weryfikacji beneficjentów będzie współpracować z Centrum Rozbudowy Pokoju. Gromadzi ono informacje o ofiarach wojny.

Wnioski o wsparcie finansowe w 2022 r. są przyjmowane od 17 sierpnia aż do wyczerpania środków. Formularz wniosku wypełnia się elektronicznie przez stronę internetową funduszu:

<https://sheptytskyfund.pl>

PAP/RO

Współpraca

O planach i projektach na rok bieżący



18 sierpnia w biurze Związku Polaków Ukrainy odbyło się spotkanie przedstawicieli Zarządu Głównego ZPU i redakcji gazety „Dziennik Kijowski” z Kierownikiem Wydziału Konsularnego i Polonii Panem Jackiem Goćłowskim.

Na spotkaniu podzielono się opiniami w kwestiach dotyczących aktualnej sytuacji w ruchu polonijnym w warunkach toczącej się wojny i jej wpływu na realne perspektywiczne planowanie działalności organizacji zrzeszających Polaków Ukrainy.

Pytania dotyczyły też spraw związanych ze zmianami w procedurze wydawania wiz oraz warunków przyznawania Karty Polaka.

Głównym tematem rozmowy były kwestie powiązane ze sposobem i charakterem pomocy humanitarnej okazywanej przez Kijowskie Centrum Koordynacyjne Pomocy Humanitarnej przy ZPU, którego otwarcie planowane jest w najbliższym czasie.

W finale spotkania nastąpiło podpisanie umów dotyczących wspólnych projektów zaplanowanych na 2022 rok. ■

RAJD WYRUSZYŁ

Na placu Zamkowym w Warszawie wystartował XXII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński im. Komandora Wiktora Wegrzyna.

Z uwagi na trwającą wojnę i sytuację polityczną na terenie Rosji i Ukrainy trasa uległa zmianie i wiedzie przez Czechy, Słowację, Austrię, Węgry, Rumunię i Mołdawię. Tym razem wyjechało 58 uczestników na 47 motocyklach i w dwóch samochodach dostawczych, które dostarczą dary dla Polaków mieszkających za granicą.

Rajd Katyński jest organizowany od 2001 roku. Po pierwszej edycji rajdu, powstało Stowarzyszenie Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Organizatorem i pierwszym komandorem rajdu był Wiktor Wegrzyn (1939-2017), którego imię obecnie nosi. ■

Akcja

Od Międzyzdrojów aż po Kijów, od Suwałk po Podbeskidzie - w tych miejscach 14 sierpnia zapłonął „Płomień Braterstwa”: Alwernia, Białystok, Bielsko-Biała, Bistuszowa koło Tarnowa, Chełm, Chojnice, Ciche koło Brodnicy, Elbląg, Komorowo koło Ostrowi Mazowieckiej, Gorzów Wielkopolski, Górowo Iławeckie, Kętrzyn, Kielce, Kijów, Lublin, Lwów, Łańcut, Międzyzdroje, Oława, Przemyśl, Pułtusk, Ryki, Suwałki, Szczecin, Uście koło Kolska, Wadowice, Warszawa, Wrocław.

Akcja „PŁOMIEŃ BRATERSTWA” - „ПОЛІУМ'Я БРАТЕРСТВА” zainicjowana sześć lat temu w Lublinie i Warszawie przez Związek Harcerzy Rzeczypospolitej, Związek Harcerstwa Polskiego, PLAST – organizację ukraińskich skautów zaczęła się od



Pułtusk

wspólnych spotkań organizowanych przy grobach żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy w 1920 roku pomagali Polakom w wojnie z bolszewikami. Natomiast w tym wyjątkowym roku akcja miała nieco odmienny charakter.

Po ponad 100 latach, naszą rzeczywistość definiuje nowa wojna, w której Ukraina bohatercko broni granic wolnego świata, a Polacy świetnie zdają egzamin z sąsiedzkiej solidarności. To, co się wydarzyło między nami po 24 lutego, nie ma precedensów w dziejach. Dlatego w tym roku akcja odbyła się nie na cmentarzach, lecz na placach i ulicach miast – tam, gdzie Polacy i Ukraińcy żyją dzisiaj obok siebie i gdzie tworzą się nowe, jeszcze silniejsze więzi, które będą trwać przez pokolenia.

W kijowskim biurze Związku Polaków Ukrainy spotkali się przedstawiciele kijowskich polskich organizacji koordynatorem akcji wystąpił Rościsław Raczyński, zaś w Pułtuskim

PŁOMIEŃ BRATERSTWA

14 sierpnia w Polsce i w Ukrainie - Polacy i Ukraińcy spotkali się na placach, deptakach i skwerach, by pokazać, że jesteśmy dla siebie ważni, jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, szanujemy się nawzajem i razem się wspieramy.



„Domu Polonii” (gdzie obecnie przybywa 120 uchodźców wojennych) akcję zorganizowała Lesia Jermak wraz z uczestnikami Zespołu „Polanie znad Dniepru”. Uczestnicy akcji stanęli wspólnie ze swoimi flagami, podając sobie ręce, wygłosili przesłanie braterstwa i wspólnie zaśpiewali piosenkę o tym, co nas łączy.

Stanęliśmy w przestrzeni publicznej razem, ramię przy ramieniu, by pokazać, że chcemy budować przyszłość na wzajemnym szacunku i życzliwości, a teraz będziemy trzymać się razem – aż do zwycięstwa. Takie spotkania mają uczyć wzajemnego szacunku, życzliwości i tworzenia więzi.

APEL „PŁOMIENIA BRATERSTWA” Warszawa, 14 sierpnia 2022

W 1920 roku Wojsko Polskie i Ukraińska Armia Ludowa stanęły ramię w ramię w walce przeciwko bolszewickim najeźdźcy. Zarówno dla Polaków, jak i dla Ukraińców była to walka o wszystko. Polsce udało się obronić swoją niepodległość, a walczący wtedy w jej obronie ukraińscy żołnierze stali się bohaterami wolności odrodzonej Polski.

I oto po ponad stu latach znów mamy wojnę. Sojusznicy są ci sami, wróg też ten sam. Dziś Ukraina ponownie toczy walkę o wszystko. Broni swojego istnienia, ale walczy także i za przyszłość Polaków.

Znowu stoimy po bratersku. W tym trudnym czasie mamy coraz więcej powodów, by się nawzajem lubić i cenić. Ukraińcy po raz kolejny pokazali, jak bardzo zasługują na miano „szaleńców wolności”. Dowiedli, że są bohaterkim narodem, ale też zgranym, zdolnym do zespołowej gry społeczeństwem, które zbudowało sprawne i odporne państwo. Obrona Ukrainy, która w zamysle najeźdźcy miała się zakończyć w ciągu 3 dni, trwa już prawie pół roku. Polacy świetnie zdali również egzamin z bycia prawdziwymi obywatelami,



Pułtusk



dobrymi sąsiadami – i dobrymi ludźmi. W ciągu zaledwie kilku dni zorganizowaliśmy w naszej ojczyźnie centrum pomocy dla walczącej Ukrainy i dla milionów uciekających przed wojną

cywilów. Na naszych oczach otwiera się nowa epoka w relacjach obu narodów, a tego, co się między nami stało w ciągu ostatnich miesięcy, nie da się unieważnić ani cofnąć.



Kijów

24 lutego obudziliśmy się w nowej rzeczywistości: tuż za naszą granicą uderzają rakiety, codziennie spotykamy osoby z doświadczeniem uchodźczym, których historie przypominają nam, jak cennym darem jest spokojne niebo. Zaczynamy dotkliwie odczuwać psychiczne zmęczenie wojną, a w warunkach ekonomicznej niestabilności coraz trudniej jest nam pogodzić pomoc Ukrainie z wyzwaniem codziennego życia. Dlatego tak ważne jest, abyśmy w takich momentach pamiętali, o co toczy się ta walka. Silne wsparcie Ukrainy jest dzisiaj naszą historyczną misją. Bronimy w ten sposób cywilizowanego świata – świata, który nie pozwala, by szaleństwo jednego człowieka uruchomiło maszynę gwałtów, mordowania tysięcy cywilów, ostrzeliwania osiedli mieszkaniowych, niszczenia dóbr kultury, obracania w gruzu dorobku pokoleń i pozbawiania żywności milionów ludzi.

Dlatego dzisiaj nie odpuścimy. Nie pozwolimy przesunąć granic wolnego świata, a dumnej i dzielnej Ukrainy nie pozostawimy bez pomocy. Nie dopuścimy, by znowu pochłonęła ją krwawe imperium, które od stuleci ma wciąż takie samo oblicze: więzienia i łagry, przesiedlenia, cierpienia i śmierć niewinnych ludzi, deptanie podstawowych wolności i instytucjonalizowane kłamstwo. To jest moment, by świat powiedział mu ostateczne, historyczne „Stop!”. Olbrzym musi się wreszcie sparzyć, by również jego obywatele przejrzelili na oczy.

Bez względu na trudności trzymamy się razem – i będziemy razem aż do zwycięstwa, niezależnie od tego, jak trudna będzie do niego droga. Będziemy razem także potem, pielęgnując wzajemny szacunek i poświęcając energię wyłącznie na budowanie. Zamiast przeciągać się w licytacji na krzywdy, skupimy się na pierwszeństwie wyciągniętej dłoni. To jest wyzwanie dla naszego pokolenia.

Dzisiaj niebieski i żółty to barwy wolności, demokracji i siły. Слава Україні! Chwała Polsce!

POLSKA I UKRAINA - 30 lat partnerstwa i przyjaźni

Na fundamencie dialogu i współpracy

30 lat mija od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy między Polską i Ukrainą.

Dzieląc kilkusetletnią historię, mając na względzie podobieństwa kulturowe i trwałe relacje społeczne, a także mając świadomość wspólnych, komplementarnych interesów wobec wyzwań bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej, już na początku lat 90. nikt w Warszawie ani Kijowie nie miał wątpliwości, że jedyną słuszną drogą dla Polski i Ukrainy jest strategiczne partnerstwo obu krajów. Dlatego też Polska jako pierwsze państwo na świecie uznała niepodległość Ukrainy, wykazując solidarność z państwem, które właśnie rozpoczynało swoją drogę ku wolności i demokracji

Podpisanie Traktatu dało asumpt do intensywnego dialogu i współpracy na niwie politycznej, gospodarczej, wojskowej, kulturalnej i sportowej oraz wielu innych, zarówno na szczeblu parlamentarnym, rządowym i samorządowym. Wykształciły się zinstytucjonalizowane mechanizmy

współpracy w każdym obszarze działalności państwa, takie jak Komitet Konsultacyjny przy Prezydentach, Polsko-Ukraińskie Zgromadzenie Parlamentarne, szereg międzyrządowych komisji i rad odpowiadających właściwym resortom, w tym Międzyrządowa Komisja Współpracy Gospodarczej, Międzyrządowa Rada Koordynacyjna ds. Współpracy Międzyregionalnej, Polsko-Ukraińska Stała Konferencja ds. Integracji Europejskiej, dzieląca się doświadczeniami z akcesji Polski do UE, ale i szereg forów współpracy pozarządowej. Symbolicznym i wymiernym efektem, owocnej współpracy dwustronnej, wykorzystującej sport i kulturę jako spoiwo relacji dobrosąsiedzkich stały się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej EURO 2012.

Podpisanie Traktatu w Warszawie w dniu 18 maja 1992 roku dało początek procesowi zacieśniania więzi międzyludzkich, tworząc ogromny potencjał autentycznej przyjaźni między narodem polskim i ukraińskim.

Jej efekt jest szczególnie widoczny dziś, kiedy Polacy ochoczo rzucili się z pomocą swoim sąsiadom zaatakowanym przez rosyjskiego agresora, zapraszając ich do swoich domów,



dostarczając niezbędne produkty, pomagając na przejściach granicznych, w ośrodkach dla uchodźców, zasilając i organizując liczne akcje charytatywne. Rząd zaś wspiera politykę łączenia obu społeczeństw, nie tylko podczas wojny, tworząc systemowe rozwiązania zapewniające bezpieczne warunki uchodźcom ukraińskim, oferując im zakwaterowanie, żywność, pomoc socjalną, pomoc medyczną, edukację dzieci i studentów, legalne zatrudnienie, ale również systemowo, przez działania takie jak powołanie Rady Wymiany Młodzieży, fundowanie programów stypendialnych, wprowadzenie ruchu bezwizowego oraz otwarcie rynku pracy dla Ukraińców, co od kilku lat

skutkuje nawiązywaniem bezpośrednich kontaktów między Polakami a Ukraińcami na niespotykaną do tej pory skalę.

Przez ostatnie 30 lat Polska pozostawała jednym z najbardziej zaangażowanych krajów we wspieranie europejskich i euroatlantyckich aspiracji Ukrainy.

Warszawa opowiadała się za perspektywą członkostwa w UE dla Ukrainy jeszcze zanim Rosja brutalnie napadła na Ukrainę i rozumiejąc zagrożenie ze Wschodu, wspierała modernizację ukraińskiego wojska i zacieśnianie współpracy Kijowa z NATO. Zarówno podczas wydarzeń Pomarańczowej Rewolucji w 2004 roku, jak i w trakcie rewolucji godno-

ści, Polska aktywnie wspierała demokratyczne i proeuropejskie dążenie ukraińskiego społeczeństwa, angażując się w trudne mediacje między stroną rządową i opozycją a także gwarantując wsparcie humanitarne.

Kolejną dekadę współpracy polsko-ukraińskiej rozpoczynamy w momencie szczególnym i trudnym, w trakcie rozpoczętej przez Rosję okrutnej wojny. Wiedząc, że łączą nas szczególnie silne i ugruntowane więzi sąsiedzkie we wszystkich dziedzinach, na fundamencie dialogu i współpracy bilateralnej będziemy dążyć do utrzymania stabilności i bezpieczeństwa, jako wartości priorytetowych.

gov.pl

Nagrody im. Jerzego Giedroycia

Wyróżnienia zostały wręczone w partnerstwie z Instytutem De Republica 16 sierpnia 2022 roku na Zamku Królewskim w Warszawie. Wydarzeniu towarzyszyła debata „Razem czy osobno – doświadczenie ostatnich 250 lat w naszym regionie Europy”.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Instytut De Republica przy współpracy z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Jednym z powodów podjęcia tego przedsięwzięcia jest przypadająca w tym roku 250. rocznica pierwszego rozbioru Polski, która prowokuje do debaty na temat historii, wyciągania lekcji z doświadczeń naszych przodków oraz dyskusji na temat przyszłości.

„Historia za często wykorzystywana jest w Polsce do chłostania, do obwiniania Polaków i brania na nasze sumienia cudzych grzechów. Ja chciałbym, żeby historia służyła swemu powołaniu, czyli uczyła nas mądrości na przyszłość. Wierzę, że taka mądrość będzie owocem dzisiejszego spotkania. I choć czas jest trudny, to patrząc na to, jak współpracują narody dawniej połączone w jednym państwie

Razem teraz i w przyszłości

Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy Dmytro Kułeba, poeta, tłumacz i eseista Serhij Żadan, historyczka prof. Natalia Jakowenko oraz ks. Serhij Dmitriew to laureaci tegorocznej edycji nagród Stowarzyszenia Forum Dialogu i Współpracy Polska-Litwa oraz Forum Dialogu i Współpracy im. Jerzego Giedroycia.

– naród polski, naród litewski i naród ukraiński – jestem optymistą. Los rzucił nas w jeden z najtrudniejszych rejonów świata. Dziś po raz kolejny wchodzimy w geopolityczny zakręt historii. Nie wiemy co za nim jest, ale wiemy, że współpracując, możemy lepiej odpowiedzieć na wielkie wyzwania przyszłości” – zwrócił uwagę w liście skierowa-

nym do uczestników wydarzenia Premier Mateusz Morawiecki.

Pierwszą część wydarzenia stanowiło wręczenie nagród Stowarzyszenia Forum Dialogu i Współpracy Polska-Litwa oraz Forum Dialogu i Współpracy im. Jerzego Giedroycia.

Tegoroczne grono laureatów stanowili Ukraińcy, których łączy walka na różnych frontach –

o wolność i niezależność swojego narodu, a także misją niesienia prawdy o Ukrainie na polu politycznym, naukowym oraz historycznym, literackim czy w końcu duchowym.

– Dziękujemy tym, którzy w tych ciemnościach trzymają nas za rękę – w tych słowach zwrócił się do zebranych na Zamku Królewskim w Warszawie Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy Dmytro Kułeba, pierwszy uhonorowany tego dnia.

Drugim nagrodzonym był pochodzący z Charkowa ukraiński pisarz, poeta, eseista Serhij Żadan, w Polsce znany przede wszystkim jako autor tomików „Historia kultury po-

czątku stulecia”, „Drohobycz”, oraz powieści „Hymn demokratycznej młodzieży”.

– Pisarze ukraińscy niosą światu prawdę. Ale dziś Ukraińcy nie dzielą się na pisarzy i nie-pisarzy, ale tych, którzy walczą i nie walczą o wolność – powiedział Serhij Żadan odbierając wyróżnienie.

Trzecią wyróżnioną została prof. Natalia Jakowenko – ukraińska historyczka, filolog klasyczny, profesor Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w Kijowie. Jej opracowania dotyczące historii Polski oraz Ukrainy od lat doceniane są przez historyków na całym świecie.

Ojciec Serhij Dmitriew, który jest kapłanem towarzyszącym żołnierzom walczącym na froncie donbaskim został czwartym – ostatnim wyróżnionym w tegorocznej edycji.

Ma polskie korzenie. Działa na rzecz najuboższych, uczestniczy także w forach Lubelskiej Czwórki, łączącej intelektualistów Polski, Białorusi, Litwy i Ukrainy.

Zwracając się do zebranych przypomniał motto swojego pułku: „Za życiem będziemy tu stać do śmierci”. ■



Nasi w Polsce

My wszyscy, kto musiał opuścić Ukrainę, ciągle pragniemy powrócić do swego domu. Polska – Macierz kochająca – otwarła dla nas ramiona i troskliwie uwarunkowała nasze codzienne bezpieczne życie na uchodźstwie. A co robimy my?

Przed wszystkim, obserwujemy życie wokół i analizujemy, co dzieje się w nas samych. Po prawie pół roku, po kołowaciznie marcowych dni i załatwieniu najbardziej pilnych spraw, życie na uchodźstwie jakoś się ułożyło. Wielu z obywateli Ukrainy sprawia wrażenie wielce zadowolonych ze swojego dzisiejszego położenia w Polsce.

Młodym – lżej. Wielu z nich znalazło siebie na stanowiskach

otrzymali rozmaite rodzaje pomocy finansowej: od ONZ, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, organizacji krajowych i lokalnych. Na przykład, Ośrodek Pomocy Socjalnej we Wrocławiu w specjalnym dokumencie – “w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terytorium Ukrainy” – postanowił dotacje dla każdego podmiotu gospodarczego lub każdej osoby, “która zapewnia zakwaterowanie i wyżywienie przybyłym z Ukrainy”. Rozmiar dotacji – 40 zł na dzień za opiekę każdego uchodźca.

Najwięcej przybyłych z zadowolonymi minami widzimy w Galerii Dominikańskiej. Mimo dość okazałych cen, wielu z nich robią zakupy właśnie w atmosferze eleganckich butików.

czerwonym kolorem zaznaczonych na wszystkich skrzyżowaniach ulic.

Na co dzień mamy wrażenie, że rowerzystów we Wrocławiu więcej niżli pieszych o każdej porze dnia. Ale najbardziej ulubionym środkiem transportu są tramwaje. Jednorazowy bilet na transport komunalny (tramwaj, autobus) na przejazd do 30 min kosztuje średnio 3 zł, a na miesiąc – 60 zł. Osobom w wieku ponad 70 lat – przejazd bezpłatny. Natomiast najbardziej demokratycznym środkiem są własne nogi. Licznych biegających widzimy na ulicach i w parkach od samego rana do zmierzchu.

Bieg – to nie tylko ukorzeniona tradycja międzynarodowa, ale również niezbędny element konieczności stałej pracy Polaków nad sobą celem uzdrawiania. Wizyta u lekarza (oprócz przypadków ekstremalnych) nierzadko może być zaplanowany nie wcześniej niż z półrocznym wyprzedzeniem. Na przykład, współautorka tego artykułu została w maju br. zapisana do okulisty na marzec 2023 roku. Więc bieg i kultura fizyczna się opłaca.

My również staramy się nie marnować czasu, a zwłaszcza, gdy u współautorka artykułu, po przybyciu do Polski, diagnozowano chorobę Parkinsona. Wypisano leki, ale najskuteczniejszym lekiem okazała się książka Normana Doidge “Jak naprawić uszkodzony mózg” oraz codzienne 3 km spaceru i ... co wieczór uczęszczamy na siłownię dla odnowienia młodości.

To, co robimy w strefie naszych zainteresowań twórczych, uważamy za siwę. Rozsiewamy w Polsce nasz twórczy dorobek i doświadczenie z Ukrainy: książki, płyty, korespondencje. Cieszymy się, że w centralnej Miejskiej i Dolnośląskiej bibliotekach Wrocławia, w zbiorach Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego z wdzięcznością przyjęto opracowania Eugeniusza Gołybarda, licząc na szerokie zainteresowanie czytelników.

Irenka w dalszym ciągu zgłębia i doskonali wiedzę o swoim rodowodzie Kurdwanowskich po kądzieli ze strony ojca. W czerwcu pod Warszawą uczestniczyliśmy w 5-tym Zjeździe Rodzinnym nosicieli i potomków tego nazwiska.

Nasza książka “Zdrowie stwórz sam” nadal cieszy się wielką popularnością w Polsce. Niektóre nasze plany są już na początkowym etapie realizacji. Ale o tym – w następnych korespondencjach.

**Irena i Eugeniusz
GOŁYBARDOWIE**

Język – grunt myśli naszej

RZUCIĆ OKIEM ... ?

nie znaczy to oczywiście, że jest to propozycja wyjęcia z oczodołu gałki ocznej i rzucenia jej w określonym kierunku, a zwrot ten znaczy: spojrzeć przelotnie, przez krótką chwilę, aby coś sprawdzić lub pobieżnie się z czymś zaznajomić.

Jest to przykład użycia frazeologizmu, a większość związków frazeologicznych ma charakter przenośny, stąd też mówiąc, że rzucamy na coś okiem, z pewnością nie samoookaleczamy się, zaś oznajmiając, że pocałowaliśmy klamkę, wcale nie mamy na myśli złożenia na niej namiętnego pocałunku. Związki frazeologiczne mogą dużo wyrazić, potrafią być zabawne, a w dodatku ich pochodzenie w wielu wypadkach jest przeciekawe i jest to zaiste interesujące zagadnienie językowe. Oto kilka z takich „powiedzonek”.

AUSTRIACKIE GADANIE – mówienie bez głębszego sensu, bez znaczenia, próżne, niewarte uwagi słuchaczy, wypowiedź pozbawiona głębszego sensu, niedorzeczność.

Etymologia wyrażenia sięga do czasów, kiedy to przedstawiciele do wiedeńskiej Rady Państwa (tzw. Reichsratu) zasiadający w Sejmie Krajowym Galicji (we Lwowie) mieli nieskrępowaną swobodę przemówień, obowiązywał bowiem zakaz przerywania wystąpień mówcom (taki był regulamin austriackiej Izby Delegatów Rady Państwa).

Dlatego niektórzy, wstępując na mównicę, opowiadali rzeczy niestworzone (np. o smaku kociego mleka, o kształcie kogucich jaj na targu, o nietypowym numerze butów teściowej itp.). Każdy, niestety, poseł musiał tego nolens volens wysłuchiwać, a przez to obrady sejmowe ciągnęły się w nieskończoność. Stąd z czasem wszelkie dyrdymały niegodne uwagi, pięciorzędne brednie nierzadko podszyte błagą, niezwykle długie, wygłaszane podczas oficjalnych wystąpień zaczęto nazywać przenośnie austriackim gadaniem. Synonimy – „babskie gadanie”, pospolicie – „gadać od rzeczy”.

BIEDNY JAK MYSZ KOŚCIELNA

– to o człowieku bardzo biednym, niezamożnym, ubogim. Powiedzenie wywodzi się stąd, że mysz kościelna ma problemy ze znalezieniem pożywienia w przeciwieństwie do myszy domowej, która zawsze znajdzie do jedzenia coś, co należy lub należało do człowieka.

KOS (Ciąg dalszy nastąpi)

Narodowe Czytanie 2022

RUSZYŁA 11. ODSŁONA AKCJI!

Od kilku lat do stałego kalendarza imprez w Polskiej Szkole Sobotniej w Białej Cerkwi weszło prezentowanie przez Uczniów najwybitniejszych dzieł literatury polskiej.

Dla nas Czytania Narodowe to nie tylko możliwość obcowania z wybitnymi utworami będącymi podstawą polskiej kultury i tożsamości, ale również okazja do zaznajomienia się historią i wielkimi ideami czasów, w których powstawały. Tym razem lekturą Narodowego Czytania będą „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. Zbiór poezji, który zapoczątkował w Polsce romantyzm. W roku 2022 również obchodzimy dwusetną rocznicę ich opublikowania.

Helena CHOMENKO



Na schodach Pałacu Zimowego Branickich pierwsza partia uczniów przeczytała utwór „Powrót taty”

CO ROBIMY
WE WROCŁAWIU?

pracy nie tylko w kawiarniach i sklepach, ale również w IT-działalności. Nie maleje także udział w działalności wolontariackiej.

Chociaż i w tym są niuanse. Jak opowiedział jeden zaangażowany młody człowiek, istnieją trzy rodzaje siatek wolontariuszy: czerwona, żółta i “najwyższa” – granatowa, w której on pracuje, otrzymując 140 zł za 10 godz. pracy dziennie. Stoi na wyjściu ze sklepu, ogarnięty w sztandar ukraiński i zachęca konsumentów do ofiarności na rzecz uchodźców.

Czy to jest dużo? Jak dla kogo. Jedna z dziewcząt zaznaczyła, że płaci 36 zł za godzinę jazdy elektryczną hulajnogą, co jej wystarcza na przejazd do pracy i z powrotem, zahaczając po drodze na dynamiczny spacer w parku. Z tym, że dziesiątek jajek w “Biedronce” kosztuje prawie 8 zł, 1 kg ziemniaków – 2,5 zł, chleb – średnio – do 4 zł, paczka masła – 7 zł.

Ceny na odzież są bardzo rozmaite. Wielu ludzi kupują ciuchy wyłącznie w sklepach drugiego obiegu, na wagę. Całkiem przystojną rzecz można nabyć w 2-3 razy taniej.

Uchodźcy z Ukrainy już

Niektóre siatki handlowe przydzielają uchodźcom kartki dla bezpłatnego nabycia produktów żywnościowych na określoną kwotę. Kobiety z małymi dziećmi otrzymują pomoc finansową, a dziesiątki tysięcy ukraińskich uczniów

i studentów zostali rozlokowani w zakładach oświaty. Przybysze w wyraźny sposób obciążają budżet Polski, która do tegoż bardzo dużo wkłada w pomoc wojskową dla Ukrainy.

Starszym osobom wypadnie gorzej. Ponadto mają dużo czasu. Liczne parki Wrocławia, zwłaszcza w dni robocze, wypełnione są uśmiechniętymi Ukrainkami i Ukraincami, mówiącymi przeważnie po rosyjsku. Parki – to najbardziej charakterystyczna i przekonująca część kultury Dolnego Śląska. Uważa się, że największy park Europy znajduje się w Katowicach.

Soboty i niedziele – szeroka przestrzeń czasowa dla tradycyjnych rodzinnych wyjazdów Polaków na rowerach. Wygląda to bardzo egzotycznie i radośnie, a u nas, przybyszy z Ukrainy – wywołuje obawy. Ojciec jedzie z synem, ulokowanym w specjalnym krześle z tyłu, matka z córką – w podobny sposób, a przed nimi – dziesięcioletek z oficjalnym prawem jazdy na własnym pojeździe. Cała ekipa – w hełmach kolorowych, jadą szybko, rozmawiają wesoło, omijając przeszkody, korzystając ze ścieżek rowerowych,



Pije Kuba do Jakuba...

Podczas uczt sarmackich szeroką rzeką płynęły alkohole. Picie toastów wyglądało następująco: osoba wznosząca toast podnosiła kielich, piła jego zawartość, po czym puszczała kielich w obieg, by każdy mógł go napętnić, wychylić i przekazać kolejnej osobie.

Często jednak gość uhonorowany takim kielichem, tłukł go na znak, że nikt nie jest godzien z niego pić w przyszłości. Ci bardziej hardzi rozbijali kielichy na swoich głowach. Udokumentowany tego typu incydent kiedy Jan Karol Chodkiewicz stłukł na swojej głowie kielich podany mu przez Zygmunta III, na co król miał odrzec „Panie Hetmanie, nie tłuczcież tej głowy, siła nam na niej zależy”.

MISIEK NIE ZAATAKOWAŁ!

Niejeden turysta udający się w góry z przerażaniem myśli o spotkaniu, którego niedawno doświadczyły osoby idące szlakiem w Dolinie Kościeliskiej. Niespodzianie na trasie pojawił się niedźwiadek, który szybkimi podskokami przebiegł przez ścieżkę, po której szła duża grupa turystów. Niektórzy byli zaledwie kilka metrów od rozpędzonego misia! Matka niedźwiadka na szczęście nie pojawiła się na szlaku.



Dziennikarz pyta gościa przy ścianie płaczu:

- O co się pan modli?
- O to, aby skończyły się głód i wojny na świecie.
- I?
- Jakbym gadał do ściany.

Reporter pyta ruska:

- Jak się panu żyje w rosji?
- Nie mogę narzekać.

- Gdzie czwarty z załogi czołgu jest? Czemu nie wyszedł?

- Towarzyszu pułkowniku, tam jest Automat Ładowania.

- Mnie nie obchodzi, jak on się nazywa! Tylko gdzie on jest?!

Rozmawiają dwaj starsi panowie z brzuskami:

- Podobno codziennie intensywnie uprawiasz gimnastykę?

- To prawda.

- A możesz już dotknąć swoją prawą ręką lewą nogę?

- Jeszcze nie, ale już zaczynam ją widzieć.

- Marian, dokąd tak pędzisz?

- Do domu, muszę ugotować obiad.

- A co, Helena chora?

- Nie, głodna!

Katechka pyta się Jasia:

- Jasiu, kiedy Adam i Ewa byli w raju?

- Jesienią.

- A dlaczego akurat jesienią?

- pyta zdziwiona katechka.

- Bo wtedy dojrzewają jabłka.

Na lekcji biologii nauczycielka mówi:

- Pamiętajcie, dzieci, że nie wolno całować kotków ani piesków, bo od tego mogą się przenosić różne groźne zarazki.

A może ktoś z was ma na to przykład?

Zgłasza się Jasio:

- Ja mam, proszę pani.

Moja ciocia całowała raz kotka.

- I co?

- No i zdechl.

Start ery nafty

Sto sześćdziesiąt dziewięć lat temu, 31 lipca 1853 roku szpital we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej został oświetlony lampami naftowymi. Jeszcze tej samej nocy została przeprowadzona pierwsza nocna operacja przy tym oświetleniu. Jedna lampa dawała światło o sile równej temu, jakie zapewniało 10-15 świec.

A stało się to za sprawą niezwykle człowieka – Ignacego Łukasiewicza. To właśnie Polak w dziewiętnastym wieku dokonał wydestylowania nafty z ropy naftowej. Działalność naukowa wsparta niezwykłym talentem biznesowym, pozwoliła Ignacemu Łukasiewiczowi uczynić Polskę krajem, w którym rozpoczęto produkcję naftową.

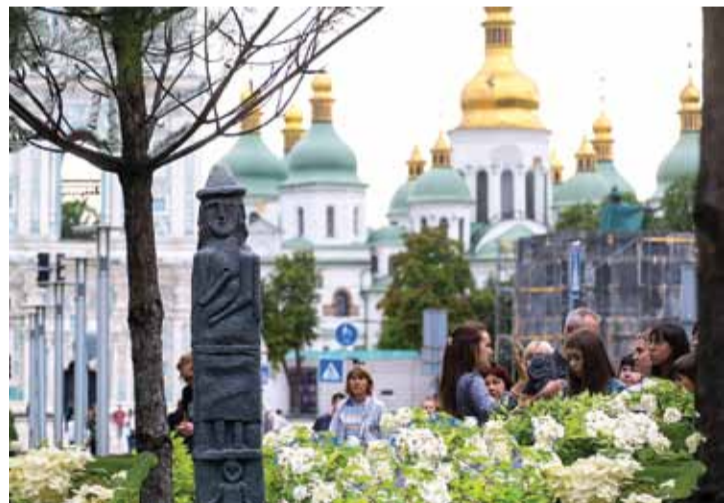


O profesorze od niepamięci

We Wrocławiu ostatnie lata swojego życia spędził Alois Alzheimer, prof. psychiatrii na uniwersytecie, który odkrył objawy choroby nazywanej dziś jego nazwiskiem. Choć był uczonym od niepamięci, w stolicy Dolnego Śląska o nim pamiętano.

Na ścianie dużej willi gdzie mieszkał, widnieje teraz poświęcona mu pamiątkowa tablica w języku polskim i niemieckim. Alzheimer zmarł w 1915 r., został pochowany w rodzinnym grobowcu we Frankfurcie nad Menem.

WOJNA I KWIATY



W jednym z centralnych skwerów Kijowa, nieopodal Soboru Sofijskiego i kopii posągu starostwiankiego boga Światowida wydobytego z rzeki Zbrucz w 1851 roku (oryginał znajduje się w Muzeum Archeologicznym w Krakowie)

ZAKWITŁY BIAŁE HORTENSJE

DZIENNIK
KIJOWSKI



«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свїд. КВ 23769-13609ПР
вїд 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Спїлка полякїв Українї
Рєдакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040
вул. М. Стєльмаха, 10а, офіс 512, Кїїв, 03040

Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Płaksina – z-ca red.nacz., red.technicz.,
Eugeniusz Gołybard – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Olga Ozolina – korespondent,
Rościsław Raczyński – menedżer promocji i reklamy,
Jan Soldaty – korespondent,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».
Зам. № 10-01-2022

Projekt wspierany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Polskie media na Ukrainie
2021-2022” realizowany przez Fundację
Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów
i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.